

## Pensje naszych dziadków. Jak płacono budżetowce w dwudziestoleciu międzywojennym

Czy Polacy w dwudziestoleciu międzywojennym w sferze budżetowej zarabiali dobrze, czy nie mogli dociągnąć do „pierwszego” przedsiobiorstwach przeciętna płaca wynosi około 4,8 tys. zł brutto, czyli 3,4 tys. zł na ręk. Jednak gdy Główny Urząd Statystyczny co miesiąc podaje informację o przeciętnym wynagrodzeniu, budzi się irytacja, a grono przepracowujących pełny wymiar etatu, czuje się jak bohater filmu „Dzień wira”, nauczyciel Adam Miałczyński, w chwili odebrania „poborów”.

Jak było z płacami w Polsce międzywojennej? Rozmaicie...

W 1938 r. odbyły się 502 akcje strajkowe o poprawę wynagrodzenia. Rok wcześniej przeszła fala strajków. W 1937 r. odbyło się dwa tysiące strajków z udziałem 600 tys. pracowników.

Podanie płac nominalnych to jedno, a możliwości utrzymania jakie dawała praca oraz stosunek zarobków do kosztów utrzymania rodziny to drugie.

### Reforma

W dwudziestoleciu międzywojennym na wahania pensji wpływ miała powojenna inflacja, reforma monetarna polityka endecji premiera Władysława Grabskiego oraz Wielki Kryzys, drenujący kieszenie z co trzeciej złotówki.

Pierwszym etapem reformy Grabskiego było ustabilizowanie kursu marki polskiej i zdławienie hiperinflacji. Grabski w 1924 r. zwiąkszył dochody poprzez waloryzację podatków. Od reformy podatki były liczone według miernika opartego o indeks cen. W praktyce wyliczono je we frankach szwajcarskich, co przesądzało o parytecie polskiej waluty.

Po interwencji giełdowej w 1924 r. nastąpiła stabilizacja kursu marki polskiej (wg. 9 mln marek za 1 dolara) oraz wzrost zaufania obywateli do państwa. W Polskiej Krajowej Kasie Pocztowej (PKKP) obywatele złożyli swe zasoby w walutach, co powiększyło zasoby dewiz. Zdecydowano o wprowadzeniu złotego.

### Po wyjątkach

W latach 20 poseł otrzymywał 1500 zł, a senator 1800 zł, wojewoda 1500 zł, starosta - dodatek 100 zł, członek rządu 2 tys. zł, a premier zarabiał 3 tys. zł. Najwyższy dochód był zarezerwowany dla prezydenta (5 tys. zł).

Przed Wielkim Kryzysem i po 1935 r. robotnik zarabiał średnio 96 zł miesięcznie (równowarto 20 ówczesnych USD). Na spore zarobki można było liczyć w hutnictwie – 128 zł. Lepiej wynagradzani byli pracownicy umysłowi – średnio 280 zł.

Nauczyciel gimnazjum państwowego zarabiał od 300 zł do nawet 635 zł w wielkich miastach. Pracownicy naukowcy osiągnęli dochody 1 tys. zł.

W policji wynagrodzenie zasadnicze wahało się od 150 zł dla posterunkowego i przodownika (180 zł), przez 335 zł dla komisarza, po 700 zł dla inspektora.

Wynagrodzenia zawodowych wojskowych były zależne od... stanu cywilnego. Samotny pułkownik dostawał uposażenie 632 zł, a ten z rodziną - 713 zł. Kapral samotny otrzymywał 137 zł, a żona - 167 zł. Marszałek (Piłsudski i Rydz-Śmigły) otrzymywał 3 tys. zł. Generałowie za od tysiąc do 2 tys. zł.

Administracja cywilna mogła liczyć na wynagrodzenia od 120 do 3 tys. zł (premier).

### Grupy i dodatki

W budżecie na 1939 r. przewidziano 62 640 etatów urzędniczych i 89 131 etatów nauczycielskich, podzielonych na grupy. Grupa I to jeden etat prezydenta RP. W najniższej grupie XII było 3503 etaty. Nauczyciele w zbiorowości urzędników państwowych byli sytuowani w grupach od IV (566 etatów po 1000 zł) do XI grupy (12 452 etaty po 130 zł).

W II RP sędziowie i prokuratorzy (3 645 etatów w odrębnych grupach od I do IV) cieszyli się pensjami od 425 do 1100 zł.

Były i dodatki funkcyjne: rektor: 500 zł, dyrektor szkoły średniej: 100-150 zł, kierownik szkoły podstawowej: 5-50 zł.

Dla porównania w 1938 r. średnia zapłata dla słuchaczy (ok. 700 tys. osób!) to 20 zł/miesiąc, a dla robotnika - 2 zł/dzień. Co trzecia kobieta była pomocniczką domową, zajmowała się opieką nad dziećmi, szczególnie w bogatych żydowskich domach.

Największym pracodawcą były Polskie Koleje Państwowe, które zatrudniały w 1939 r. 150 tys. osób (dziś w PKP 40 tys.). Wynagrodzenia kolejarzy i obsługi kolei zaczynały się od 100 zł i sięgały tysiąca zł. Ów tysiąc zgarniało jedynie 11 osób z dyrekcji.

Na drugim biegunie byli dozorczy, którzy formalnie nie zarabiali, ale mieli prawo do służbowego mieszkania i pobierania opłat od lokatorów, m.in. za otwieranie bramy. Budżet ratowały ich żony, dorabiając praniem i sprzątnięciem.

### Ceny

Według „Małego rocznika statystycznego 1939” za kilogram mięsa wołowego i wieprzowego trzeba było zapłacić 1,50-1,56 zł (to obecnie 16 PLN), a za kilogram ziemniaków - 10 groszy. Litr mleka kosztował 27 groszy, a kilogram cukru żółty (w latach 1936-38).

W 1939 r. wykwalifikowany robotnik za pensję mógł kupić 317 kilogramowych bochenków chleba po 30 groszy, 211 kilogramów maki (średnia cena 45 gr.). Za złotówkę można było zjeść

w knajpie dobry obiad.

Auta były luksusem. Za popularnego Fiata 508 trzeba było w 1938 r. zapłacić 5,4 tys. zł (60 tys. PLN). Z kolei klasyczny, kultowy motocykl Sokół 600 kosztował 2,7 tys. zł (dzisiaj to byłoby 29 tys. PLN). Kurs dolara z marca 1939: 1 USD - 5,31 zł.

Była biega, był głód, był kapitalizm...

A tak nie było, jak rysowała to propaganda po 1944 r., chociaż w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości RP borykała się z bezrobociem i biedą, a w latach następnych kwitły monopole (alkoholowy i solny) i kartele (węglowy, naftowy, drożdżowy, cukrowy). Od 1925 roku wprowadzono także monopol zapalczany, wydzierżawiony szwedzko-amerykańskiej spółce. Ceny były rekordy. Dobry czas dla oportunistów i karierowiczów opisał Dołga-Mostowicz w "Karierze Nikodema Dyzmy".

By zaradzić problemom bezrobocia w grudniu 1918 r. powołano Komitety Niesienia Pomocy Bezrobotnym, a w 1919 r. utworzono Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Podczas kryzysu lat 1929-1934 co trzeci robotnik nie miał pracy. Do tego czasu było niskie bezrobocie – zaledwie 5 proc.

Od 1921 r. do 1939 r. przybyło prawie 8 mln. obywateli. I to odliczając 2 mln, które wyemigrowały. W latach 1926-30 opuszczało kraj rocznie średnio 190 tys. osób, Sanacyjny sentyment

Odwoływanie się do sentymentu do przykładu i czasów międzywojnia i sanacji wymaga refleksji. Polska rosła dynamicznie po 1921 r. Lata 30 przyniosły marazm, a do decyzji o budowie COP (1938). Gospodarka dusiła przepaść cywilizacyjną między regionami, wojna celna z Niemcami, światowy kryzys i problemy z eksportem przez Gdańsk. Mimo przeciwności w pierwszej dekadzie niepodległości gospodarka odbudowywała się najszybciej.

Od 1920 do 1929 przeciętny dochód per capita wzrósł trzykrotnie (!) z 678 USD na 2 117 USD rocznie (wg siły nabywczej USD z 1990 r.). To wynik imponujący. Inflacji wtedy nie było, przeciwnie - była deflacja. Do 1929 r. przegoniliśmy poziomem gospodarczym liczne kraje Europy.

II RP miała wady, ale i odniosła wielki sukces - czuła się ziemia, które były zarządzane przez 150 lat trzy różne mocarstwa z innymi systemami prawnymi i monetarnymi.

Artur S. Górski